Rok III — WTOREK, 21 MARCA 1933 r. — Nr 80

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-84
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9

Dziś ZŁY DZIEŃ GORGONOWEJ — PEŁNA TABELA LOTERJI — DWIE POWIEŚCI

12 — JUTRO — stron

Rozpaczliwa głodówka trwa

Przemysłowcy cofnęli 15 proc. obniżkę

SOSNOWIEC 20.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zjechał do podziemi kopalni Klimontów do strajkujących górników prezes miejscowego oddziału Z. Z. Z. maszynista, Stanisław Duda, który nawiązał pertraktacje z komitetem strajkowym. Obecnie na głębokości 320 mtr. przebywa jeszcze 405 robotników, którzy wyłonili z pośród siebie komitet strajkowy w liczbie 12-tu osób.

Duda zjechał specjalnie uruchomioną windą, ponieważ strajkujący wszystkie windy zatrzymali na dole, unieruchamiając je przez zastawienie belkami. Również telefony do kopalni są nieczynne.

Po konferencji na dole robotnicy wysłali wraz z Dudą na górę delegację złożoną z trzech członków komisji strajkowej, mianowicie Józefa Szewczyka, członka Z. Z. Z., Bolesława Bendarczyka C. Z. G. oraz niezrzeszonego Władysława Rodka.

Delegaci wraz z maszynistą Dudą odbyli konferencję z zarządcą kopalni inż. Stefańskim, domagając się przyrzeczenia, co do utrzymania kopalni nadal w ruchu, względnie gdyby to było absolutnie niemożliwe:

1) wypłacenia przez kopalnię zaległych dniówek oraz 14-dniowej odprawy, przewidzianej ustawą, a pozatem wypłacenia należności za urlopy,

2) wypłacenia potrącanych w wysokości 3 proc. od zarobków kwot przez Kasę Bracką Towarzystwa Sosnowieckiego,

3) uznania robotników kopalni za upoważnionych do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia,

4) 3-miesięcznej odprawy deputatu węglowego.

Ponieważ zarządca kopalni, inż. Stefański oświadczył, że życzeń strajkujących absolutnie spełnić nie może, delegaci powrócili do podziemi. Jak dotychczas, wywieziono na powierzchnię 15 górników, którzy z powodu głodówki stracili przytomność.

*

W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja w radzie zjazdu przemysłowców górniczych, na której **postanowiono cofnąć zapowiedzianą obniżkę płac od kwietnia o 15 proc.**

W godzinach popołudniowych ogłoszenie o decyzji tej zostało wywieszone na kopalniach. Robotnicy kopalni Mortimer ogłoszenia tego nie przyjęli do wiadomości.

*

W godzinach popołudniowych **zastrajkowali robotnicy kopalni Jowisz** i dotychczas nie opuścili podziemi. Również na kopalni Saturn robotnicy, aczkolwiek częściowo, strajkują. Pozatem na kilku innych kopalniach robotnicy solidaryzując się ze strajkującymi górnikami Klimontowa i Mortimera urządzili strajki protestacyjne.

Na wezwanie komitetu strajkowego do społeczeństwa **wpływają znaczne ofiary od robotników kopalń i fabryk oraz od szerokiej publiczności.**

Stosunki sowiecko-niemieckie

coraz więcej naprężone

Omawiając fakt niedopuszczenia dziennikarzy sowieckich na inauguracyjne posiedzenie Reichstagu, „Izwiestja" piszą:

„Polityka rozszalałego teroru i żandarmskich zakazów, prowadzona przez klikę faszystowską w Niemczech, ilustruje lepiej, niż jakikolwiek inny argument, bezsilność i dzikość tych panów, uciekających się do rozmaitych represyj policyjnych, nie mając możności prowadzenia choć nieco rozsądniejszej polityki.

Niedopuszczenie dziennikarzy sowieckich na inauguracyjne posiedzenie Reichstagu niemieckiego jest ostatnim znakomitym czynem przywódców faszystowskich, którzy stracili całkowicie głowę. W ten sposób zapewne sfery kierownicze faszyzmu niemieckiego pragną zamanifestować swą chęć wzięcia udziału w awanturach antysowieckich".

Nędzarze z bieda-szybów

uwolnieni od kary

W sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 43 bezrobotnym, mieszkańcom położonej na peryferjach Katowic dzielnicy Karbowa, oskarżonym o nieprawne wydobywanie węgla z bieda-szybów.

Na rozprawę przybyli wszyscy oskarżeni, nędzarze, którzy zapomnieli już, co to znaczy praca i możność zarobienia kilku złotych na utrzymanie rodziny.

Tłomaczenie ich, że do zaopatrywania się w węgiel z odkrywek zmusiła ich skrajna nędza sąd uwzględnił i za wyjątkiem kilku, którym udowodniono, że wydobyty węgiel sprzedawali, uwolnił od winy i kary. Pozostali zostali zasądzeni na 1 do 2 tygodni aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Duch Kajzera na Śląsku

Wybryk domorosłych hitlerowców

RYBNIK, 20.3. (tel. wł.). Dzisiejszej nocy w kolonji Turza, miejscowi zwolennicy Hitlera wywiesili na wysokim maszcie przewodów wysokiego napięcia dużych rozmiarów flagę czarno-czerwono-białą. Podobną demonstrację urządzili domorośli hitlerowcy w Rydułtowach. W ciągu nocy rozlepiono na murze, okalającym szpital Spółki Brackiej, kilka afiszów z napisem: „Heil Hitler — Nieder mit Piłsudski".

Również komuniści wykorzystali ostatnią noc do roboty propagandowej, mianowicie przed gmachem dworca kolejowego w Wodzisławiu wywiesili na wysokim maszcie czerwony transparent z napisem antypaństwowym. Plakaty i transparenty policja usunęła.

Sprawców nie zdołano dotychczas ująć.

W Rybniku rozlepiono na murach kościoła św. Antoniego i zakładu psychjatrycznego, jak również na budynku, mieszczącym kuchnię dla bezrobotnych kilka afiszów treści antypaństwowej. I w tym wypadku popleczników Moskwy nie zatrzymano.

Olbrzymie redukcje i oszczędności

przeprowadzają Sowiety

MOSKWA, 19. 3. Według danych inspekcji robotniczo-włościańskiej w sowieckim aparacie administracyjnym i gospodarczym zredukowano dotychczas 153.639 osób, czyli przeszło 21 proc. etatów. Dało to w budżecie sowieckim około 380 miljonów rubli oszczędności.

„Prawda" zaznacza, że są to pierwsze kroki na polu dalszej redukcji etatów. Ma ona bowiem poza momentem oszczędnościowym na celu usprawnienie aparatu niezdolnego do pracy wskutek przerostu personalnego.

Aresztowanie sprawców zbezczeszczenia

kościoła ewangelickiego

BYDGOSZCZ, 20.3. Policja aresztowała dwóch osobników: Alfonsa Ebertowskiego i Maksymiljana Kuttera, podejrzanych o udział w napadzie na miejscowy kościół ewangelicki i sprofanowanie symbolów kościelnych.

Rewizja przeprowadzona u aresztowanych dostarczyła dowody rzeczowe, któremi dokonano zbezczeszczenia.

Obydwu aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Strajk włókniarzy

ŁÓDŹ. 20.3. — Tel. wł. — Z dniem dzisiejszym włókniarze łódzcy rozpoczynają trzeci tydzień strajku.

Wczoraj odbył się szereg wieców i m...wek robotniczych, na których mimo coraz cięższej, wręcz fatalnej, sytuacji materjalnej, powzięto rezolucje, zapow... e kontynuowanie strajku aż do zwycięstwa. Wiece i masówki miały przebieg spokojny.

Kwestja strajku powszechnego celem poparcia postulatów strajkujących włókniarzy ma być zdecydowana dziś wieczorem na ogólnej konferencji robotniczej.

W Pabjanicach panuje spokój.

Pogrzeb 5 robotników odbędzie się za zezwoleniem ...ostwa jutro rano. W szpitalu pabjanickim przebywa obecnie 17 rannych podczas rozpraszania demonstracji komunistycznej w piątek. (Ro).

Zamach na drukarnię „Kurjera Lwowskiego"

LWÓW, 19. 3. Wczoraj około północy do gmachu mieszczącego redakcję i drukarnię „Kurjera Lwowskiego" wtargnęła grupa, złożona z kilkudziesięciu osób, która wyważywszy bramę, wpadła do środka, powybijała szyby, uszkodziła linotypy i podpaliła zmagazynowany papier.

Wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła. Sprawcy zbiegli. Władze policyjne przeprowadzają na miejscu dochodzenie.

Przeniesienia i redukcje w kopalni Hohenlohe-Fanny

W związku z mającem nastąpić w środę 22 b. m. unieruchomieniem kopalni Hohenlohe - Fanny w Wełnowcu, dowiadujemy się, iż z pośród liczącej 540 głów załogi, 250-ciu robotników zostanie przeniesionych na inne kopalnie, a mianowicie: 120 na kopalnię Max w Michałkowicach, 130 na kopalnię Wujek w Brynowie, 40 zaś otrzyma zatrudnienie na kopalni Fanny przy pracach koniecznych.

Reszta zostanie zredukowana.

Kiedy nastąpi obniżka ceny gazu

W związku z podpisaniem przez rząd dekretu, obniżającego cenę węgla, rozeszła się pogłoska o mającej niebawem nastąpić obniżce ceny gazu świetlnego.

Obniżenie **wysokiej stosunkowo ceny gazu jest tem więcej usprawiedliwione, że w okresie potanienia artykułów pierwszej potrzeby, a do tych należy również gaz świetlny, — zakłady, dostarczające gazu nietylko, że nie obniżyły, ale nieznacznie cenę podniosły.**

Spodziewać się należy, że na potanienie gazu

nie będziemy musieli czekać miesiącami,

zwłaszcza, że dekret o obniżce ceny węgla wejdzie w życie w najbliższych już dniach.

Trzy śmiałe włamania w ciągu jednej nocy

Katowice należą pod względem bezpieczeństwa do typu miast

wielkoeuropejskich.

Mimo jednak pierwszorzędnej organizacji policja niezawsze jest w stanie upilnować mienie obywateli.

Oto w ciągu onegdajszej nocy zanotowano cztery bezczelne włamania w samem śródmieściu. O włamaniu do biur firmy Karol Korn piszemy na innem miejscu, pozostałe zaś, niemniej pomysłowe, były

dziełem „fachowców".

Po wyłamaniu zamka u żelaznych krat, zabezpieczających drzwi wejściowe do biur przedstawicielstwa firm „Societe Textil la Czenstochovienne" oraz fabryki wyrobów włókienniczych Hirschberg i Birnbaum w Łodzi, mieszczących się przy ul. Moniuszki 2 w Katowicach, włamali się jacyś specjaliści, którzy po gruntownem przeszukaniu szuflad biurek, nie znalazłszy spodziewanej gotówki, wynieśli ze składnicy

Podobnie rzecz miała się z włamaniem do składu materjałów tekstylnych „Weske", mieszczącego się przy ul. Zamkowej 1. Sprawcy, których prawdopodobnie było 2-ch albo 3-ch, **wyłamali kratę, zabezpieczająca okno** składu od strony rzeki Rawy i po wybiciu szyby wtargnęli do wnętrza. Łupem zachłannej szajki złodziejskiej stało się

100 halek jedwabnych.

Odwiedziny złodziejskie spotkały również skład artykułów spożywczych Jakóba Ćwika przy ul. Plebiscytowej 4. W tym jednak wypadku złodziejom

powinęła się noga.

W chwili, gdy skład opuszczali, natknęli się na posterunkowych Marzotkę i Chmurę z II-go komisarjatu.

Wywiązał się pościg ulicami, w czasie którego po bezskutecznych wezwaniach post. M. dobył „maszyny", z której

plunął kilka razy do uciekających.

Kule wprawdzie chybiły, ale odniosły ten skutek, że „wiejący" niczem charty złodzieje oddali się w ręce stróżów bezpieczeństwa. Są to: 21-letni Wencel Alwin, pochodzący ze Szlaski powiat Kępno (Wielkopolska), obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i 26-letni Franciszek Wiśniowski — również bez stałego miejsca zamieszkania.

Zerwanie z narzeczoną przyczyną krwawego dramatu

Ubiegłego wieczoru w pobliżu realności Bolesława Ociepki w Bielszowicach, ul. Główna 129 mieszkaniec tej miejscowości, 22-letni Ludwik Galwas po sprzeczce wystrzałem z „parabellum" usiłował pozbawić życia swoją narzeczoną, 19-letnią Gertrudę Szczygłównę.

Gdy ranna w okolicę serca Szczygłówna padła na ziemię, broczac silnie krwią, Galwas skierował broń przeciw sobie i wystrzałem w głowę pozbawił się życia.

Ciężko ranną Szczygłównę przewieziono do szpitala spółki brackiej w Bielszowicach, gdzie pozostała pod opieką lekarską.

Powodem usiłowanego zabójstwa i samobójstwa było zerwanie stosunków między narzeczonymi.

Ofiara krwawej tragedji miłosnej Szczygłówna w wyniku otrzymanej rany zmarła wczoraj, w poniedziałek w południe w szpitalu.

Głowa niemowlęcia w żołądku 12-letniego chłopca

LILLE, 20.3. Wielkie zainteresowanie w tutejszym świecie naukowym wywołała wiadomość o niezwykłych wynikach operacji, dokonanej na 12-letnim chłopcu.

Uskarżającego się od dłuższego czasu na bóle wewnętrzne młodego Pawła Lecourt poddano prześwietleniu promieniami Roentgena. Wykazało ono obecność w żołądku dziecka narośli która po operacji okazała się

głową niemowlęcia, posiadającą normalnie sformowane podniebienie i szczęki, a nawet wyraźne uwłosienie.

Młody Lecourt czuje się po operacji zupełnie dobrze. Głowę niemowlęcia oddano do laboratorjum uniwersyteckiego w Lille. (PAT.).

:o:

Kradzież przez okno

Z Białej donoszą:

Do mieszkania Piotra Zająca w Hałcnowie włamali się onegdajszej nocy przez okno nieznani dotąd sprawcy, którzy korzystając z twardego snu Zająca oporządzili go z garderoby, wyrządzając szkodę w wysokości 500 zł.

Policja wszczęła dochodzenie.

Zwłoki topielca wyrzuciła Przemsza

MYSŁOWICE, 20.3. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem fale Przemszy wyrzuciły na brzeg pod Mysłowicami zwłoki chłopczyka, liczącego około 6 lat. Lekarz dr. Knapczyk ustalił przyczynę zgonu z powodu utopienia się.

Policja ustaliła, iż są to zwłoki zaginionego Edwarda Zawłowskiego z Mysłowic.



UROCZYSTOŚĆ KONSEKRACJI BISKUPA POLOWEGO W KRÓL. HUCIE J. E. ks. biskup Gawlina (x) udaje się na konsekracje do kościoła św. Barbary, oPd baldachimem J. E. prymas Polski kardynał dr. Hlond (xx).

Sędzia śledczy w sprawie Ciunkiewiczowej Dr. Wątor otrzymał emeryturę

KRAKÓW, 20.3. — Tel. wł. — We wrześniu r. ub. donosiliśmy o zwolnieniu ze służby sędziego śledczego dr. Józefa Wątora. Dr. Wątor był przez szereg lat sędzią śledczym dla spraw politycznych w sądzie krakowskim. Ostatnio prowadził on głośną sprawę Ciunkiewiczowej.

W prasie pojawiła się pogłoska, iż ustąpienia dr. Wątora pozostaje w związku ze sprawą Ciunkeiwiczowej, przyczem podawano, iż miał on zostać rzekomo przekupiony przez towarzystwo asekuracyjne. W związku z tem odmówiono też dr. Wątorowi przyznania emerytury.

Dr. Wątor wszczął jednak starania o emeryturę, twierdząc, iż nie dopuścił się żadnego czynu karygodnego. Fakt ten będzie zresztą ustalony podczas rozprawy, jaka się odbędzie w związku ze skargą dr. Wątora przeciwko jednemu z dzienników krakowskich o stawianie mu pewnych zarzutów.

Pismo dr. Wątora, żądające przyznania emerytury zostało skierowano z sądu apelacyjnego w Krakowie do izby skarbowej we Lwowie, która jest kompetentną instytucją. Izba skarbowa zażądała od dr. Wątora przedłożenia odpowiednich dokumentów. Dr. Wątor przedłożył dokumenty stwierdzające ilość lat w służbie państwowej, jak również w wojsku polskiem.

Jak się dowiadujemy izba skarbowa we Lwowie uwzględniła podanie dr. Wątora, zaliczyła mu 22 lata służby państwowej i przyznała mu 75 procent emerytury.

Repertuar Teatru Polskiego

Wtorek, 21.3 o godz. 20-ej „Proboszcz wśród ubogich" (przedst. popularne).

Środa, 22.3 o godz. 20-ej występ operetki warsz. „Peppina".

Piątek, 24.3 o godz. 20-ej występ Hanki Ordonówny.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Siemianowice, Środa, 22.3 o g. 19.30 „Proboszcz wśród ubogich".

Król. Huta. Sobota, 25.3 o g. 15.15 „Zemsta" (dla szkół)

OPERETKA WARSZAWSKA „PEPPINA"

W środę, 22 i w sobotę 25 b. m. o g. 20-ej gościnny występ operetki warszawskiej, która pod kierownictwem p. M. Domosławskiego odegra ostatnią nowość stolicy — przemiłą, pełną pięknych melodji i wykwintnego humoru operetkę Stolza „Peppina" z udziałem Kseni Grey (Peppina), Luli Kryńskiej, M. Domosławskiego T. Laskowskiego, Z. Bigota, Wl. Ostrowskiego. Własna orkiestra pod dyr. kapelmistrza Czyżewskiego.

WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY

Najwybitniejsza polska pieśniarka, ulubienica publiczności Hanka Ordonówna wystąpi w wieczorze piosenek w Teatrze Polskim w piatek, 24 b. m. o godz. 20-ej, na którym wykona nowy bogaty program.

Zapowiedź tego jednego i ostatniego wieczoru wywołała bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem silny popyt na bilety.

„NOWA UMOWA MAŁŻEŃSKA"

Najbliższą premjerą teatru będzie znakomita komedja Shawa „Nowa umowa małżeńska" w reżyserji Biesiadeckiego, oraz w doborowej obsadzie.

Dalszy ciąg powieści „Atleta w sidłach wampira" podamy jutro.

Radjo

DZIŚ:

Katowice. Wtorek, 21 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.35: „Wśród książek" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.50: Bajeczki dla dzieci. 16.05: Intermezzo muzyczne. 16.20: Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 16.40: „Sprawy czarodziejskie". 17.00: Popołudniowy koncert symfoniczny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów (dział „Literatura polska") p. t.: „Powieść historyczna w 19-ym wieku". 18.25: Muzyka lekka. 19.00: „Poezja Adama Asnyka w świetle nowej krytyki literackiej". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: „Rewolucjonizm w literaturze i sztuce" p. Roman Zrębowicz. 20.00: Pieśni estońskie odśpiewa Georg Viinamägi. 20.25: Koncert popularny z Warszawy. 21.15: Wiadomości sportowe. 22.00: Kwadrans literacki. Fragment z powieści Zdzisława Marynowskiego p. t. „Okręt bez kotwicy". 22.20: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.25: Komunikat meteorolog. 23—24.00: Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol w Katowicach.

JUTRO:

KATOWICE, ŚRODA 22 marca.

11.50 — Komunikat meteorolog. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorolog. 15.10 — Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25 — Intermezzo muzyczne. 15.35 — Program dla dzieci: opowiadanie pt.: „Kłopoty sikorki" i „O przebiśnieżku, który szukał wiosny". 16.00 — Muzyka lekka (płyty). 16.20 — Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 16.40 — „Wrażenia z Sewilli i Kordoby. 17.00 — Koncert popularny z kawiarni Astorja. 17.40 — „Jak zorganizowano w Wiedniu opiekę społeczną nad młodzieżą bezrobotną. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 18.25 — Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 — Dr. William J. Rose, prof. Uniwersytetu w Dartmoor, w Stanach Zjedn. A.P.: „Przez lądy i morza — Kanada — Literatura i sztuka". 19.20 — Rozmaitości. 19.30 — Kwadrans literacki — opowiadanie egzotyczne Czesława Straszewicza pt.: „Na śniegu dojrzewa ryż". 20.00 — Koncert: „Powitanie wiosny". 21.15 — Wiadomości sportowe. 21.25 — Koncert kameralny ze Lwowa. 22.15 „Na widnokręgu". 22.40 — Odczyt w języku nowogreckim Wacława Sieroszewskiego pt.: „Józef Piłsudski". 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Świadek - detektyw z pod ciemnej gwiazdy

Gorgonowa namawiała do uwiedzenia...

Łobuz Halemba nie pamięta ile razy siedział

KRAKÓW, 20.3. Dwunasty dzień procesu Gorgonowej rozpoczął się w cokolwiek innych warunkach. Sala rozpraw zmieniła swój wygląd, bowiem dla dziennikarzy zbudowano trzy rzędy ławek.

ATAK NA PRASĘ

Gdy przewodniczący otworzył posiedzenie, przysięgły Krowicki w imieniu ławy przysięgłych odczytał pismo pod adresem przewodniczącego, wyrażając słowa czci i podzięki za doskonałe zorganizowanie wizji w Brzuchowicach i danie możności przysięgłym zapoznania się z terenem zbrodni.

W piśmie odczytanem przez przysięgłego, znalazły się akcenty przeciwko dziennikarzom, że było ich w Brzuchowicach za dużo i z tego powodu praca trybunału była utrudniona, gdyż dziennikarze starali się być jak najbliżej przewodniczącego i słyszeć wszystko, co on mówi. (A cóż mieli robić? — Red.).

Takie wystąpienie przysięgłych przeciwko prasie wśród sprawozdawców wzbudziło zdumienie.

Na dzisiejszej rozprawie obecny jest tylko jeden obrońca, adw. Woźniakowski.

Gorgonowa jest w dalszym ciągu blada i wygląda na chora.

Prof. Olbrycht poprosił sąd o zwolnienie i zabrał się do przeprowadzania ekspertyzy dowodów rzeczowych w Instytucie badań uniwersytetu Jagiellońskiego

DZIWNY „DETEKTYW"

Pierwszym świadkiem, jakiego dziś przesłuchano, był osławiony detektyw z Tarnowskich Gór, Halemba, sprowadzony pod eskortą policyjną z Poznania. Jest to mężczyzna w średnim wieku o nieciekawym wyrazie twarzy.

Od kilku miesięcy siedzi w więzieniu w Poznaniu, aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Wchodzi na salę pod eskortą policyjną i odrazu zaznacza, że może nie pamiętać wielu szczegółów.

PROPOZYCJA

Mówi, że otrzymał list z banknotem 100-złotowym, wzywający go do przyjazdu z Tarnowskich Gór do Lwowa. Na dworcu, stojąc w oknie przedziału, dawał umówione znaki białą chusteczką i wówczas podeszły do niego na peronie dwie panie.

Taksówką przybyto z przed dworca przed jakiś wysoki dom i tam w pokoju oskarżona, którą nazywa Gorgoniowa, z początku zaczęła zapytywać o stosunki na Śląsku, a wreszcie przeszła do właściwej sprawy mówiąc, iż wie, że wezwany jest detektywem i czy może podjąć się doprowadzenia jakiejś dziewczynki do stosunku cielesnego.

„MUSZĘ TO WIDZIEĆ"

Na pytanie, czy będzie to łatwo, odpowiedzieć miała: „To moja rzecz, ciężko nie będzie, tylko ja muszę to widzieć".

Świadek po dłuższym czasie powiedział, że jest to nieodpowiednie dla niego. Uczęstowano go zakąskami, wódeczką, wieczorem zaprowadzono do teatru i powrócił do Tarnowskich Gór z tem, że za kilka dni otrzyma list z zapytaniem, czy się zgadza.

TO GORGONOWA!

Listu tego nie otrzymał, zato po Nowym Roku zobaczył w piśmie „Detektyw" fotografię Gorgonowej. Odrazu powiedział, że zna Gorgonową i zwrócił się do sędziego śledczego z zeznaniami.

Później wezwany został przez sędziego Kulczyckiego i po przyjeździe do Lwowa oświadczył gotowość poszukania tego domu, w którym nastąpiło spotkanie z nieznajomemi kobietami. Wprawdzie aplikant obiecał oprowadzić świadka po Lwowie, ale sędzia nie zgodził się na to.

W czasie bytności Halemby we Lwowie, do żony jego w Tarnowskich Górach przybyła jakaś pani, która z opisu poznał jako te niewiaste, która razem z Gorgonową oczekiwała na niego na dworcu lwowskim. Zaczęła ona wypytywać Halembę, gdzie jest jej mąż i czy nie udał się czasem do sędziego śledczego składać zeznania.

Świadek mówi, że później był w Niemczech i żona jego posiada korespondencję listowną, dotyczącą sprawy, ale ponieważ zgłosił się do sądu nie z wolnej stopy, a z więzienia, korespondencji tej przedstawić nie może.

BREDNIE

Na pytanie przewodniczącego dodaje, że Gorgonowa zaznaczyła, że ma jakiś środek, chyba środek nasenny, który mógłby ułatwić Halembie zadanie.

— Czy mówiła coś o wynagrodzeniu?

— Nic.

— A pan nie mówił, że taka rzecz musi coś kosztować?

Nieoczekiwana odpowiedź świadka wywołuje poruszenie:

— Nie mogę powiedzieć, powołuję się na ustawę, jestem żonatym człowiekiem.

— Na jaką ustawę? O co panu chodzi? Czy może pan tam coś robił w tej sprawie?

— Ustawa chroni żonatych.

Na dalsze pytania przewodniczącego, czy nie naturalniej było, żeby Halemba dał listownie odpowiedź owym kobietom na ich propozycję, odpowiada, że to one musiały się do niego zwrócić, gdyż on nie miał ich adresu.

POZNAJE GORGONOWA

— Czy poznaje pan Gorgonową?

Świadek jednym rzutem oka spogląda na siedzącą oskarżoną i mówi:

— Poznaję. Teraz wygląda szczupło.

Przew.: — Rzeczywiście na fotografii w „Detektywie" p. Gorgonowa lepiej wyglądała.

Przew.: — Ile razy pan widział Gorgonową?

— Widziałem ją jeszcze we Lwowie na rozprawie.

— A ile razy był pan karany i za co?

— Kilkakrotnie, nie mogę pamiętać, za co, kiedy i jak.

NIE CHCE ODPOWIADAĆ

Następnie świadkowi zaczyna zadawać pytania obrońca. Pyta, jakie ma wykształcenie.

— 8 klas.

— Co pan robił po ukończeniu 8-miu klas?

Św.: — Wysoki sądzie, to pytanie proszę uchylić. Ja jestem tutaj świadkiem nie poto, żebym zdawał relację obrońcy.

Gdy w ten sam sposób Halemba odpowiada na dalsze pytania, czy służył w wojsku i co później robił, adw. Woźniakowski zwraca się do sądu:

— To nie są śmiechy, proszę o zastosowanie rygoru odpowiedzialności wobec świadka. Przecież sąd nie może pozwolić, żeby on robił kpiny z sądu.

CO Z TAKIM ZROBIĆ?

Przew.: — A co my mu zrobimy? Przecież on już siedzi.

Ta wymiana zdań poskutkowała troche jednak i Halemba odpowiada na późniejsze pytania, mówi, że służył w policji 6 miesięcy — skąd został wydalony dyscyplinarnie za pobicie, służył na kolei — skąd go usunięto z powodu sprawy honorowej. Wreszcie otworzył prywatne biuro detektywów pod Warszawą.

Obrońca: — Przecież Tarnowskie Góry nie są pod Warszawą?

— Ale ja tam dojeżdżałem.

Na pytanie obrony, czy prowadził w biurze swojem jakąś kartotekę, zapiski i czy może w jakiś sposób udowodnić, że istotnie działał w tej sprawie, odpowiada przecząco. Mówi tylko, że powinny być listy, pisane do niego, ale on nic bliżej nie wie, o tych listach, bo od lipca był tylko pięć minut w domu.

NIE PAMIĘTA ILE RAZY SIEDZIAŁ

Kapitalna odpowiedź dał Halemba adwokatowi, gdy ten pyta go, za co siedzi w więzieniu:

— To jest tajemnica śledztwa, to jest sprawa sądu, nie wolno mi o tem mówić.

— A czy nie poprostu za szpiegostwo?

— Pod takim zarzutem.

— Czy był pan karany za to?...

Świadek, nie pozwalając obrońcy skończyć, przerywa:

— Nie.

— Czy za wymuszanie pieniędzy był pan karany?

— To jest w aktach.

— Ile razy pan siedział?

— Nie pamiętam.

— Przecież siedzenie każde pamięta się?

„NIE WOLNO POPEŁNIAĆ KRZYWOPRZYSIĘSTWA"

Obrońca robi ostatnią próbę. Mówi do Halemby:

— Jaki pan jest, to już trudno, ale nie pan powie, kto pana nakłonił do takich zeznań. To jest Pan Jezus na krzyżu, niech pan się zreflektuje. Nie wolno popełniać krzywoprzysięstwa.

Taka uwaga nie robi jednak na Halembie żadnego wrażenia i jak poprzednio powtarza, że obowiązek skłonił go do zgłoszenia się w tej sprawie na świadka.

Obrońca: — Przecież my wiemy, że pan nie był we Lwowie, to jest pewne. Czy pan wszystkie sprawy załatwia, jak to, że jadąc z dworca autem, nie wie pan, na jaką ulicę i pod jaki numer?

— To było niemożliwe ustalić.

— Choć pan się skrył za tajemnicę świadka i tego w ustawie niema, niech pan powie, czy tam jakaś blondynka namawiała pana do stosunku, o czem pan i dziś nie chce mówić?

NIE CHCIAŁ...

Świadek żachnął się.

Sąd musiał mu odczytać akt, co brzmi: „Towarzyszka Gorgonowej, jasna blondynka, odzywała się do mnie w czasie rozmowy z pewną propozycją i robiła na mnie wrażenie prostytutki, lecz ja nie chciałem mieć z nią stosunku".

SZANTAŻYSTA

Następuje właściwa ilustracja Halemby. Sędzia czyta z aktu jego rejestr karny. Poczawszy od 1916 r. systematycznie co pewien czas miał wyroki skazujące na kary więzienia za kradzież, usiłowanie zgwałcenia, oszustwo, zniewolenie, a policja w aktach dyscyplinarnych wydaje o nim opinię detektywa szantażysty.

Charakterystyczne, że choć to był świadek oskarżenia, prokurator nie stawia mu ani jednego pytania i Halemba wychodzi szybko, jakby uciekał z sali sądowej.

ZEZNANIA SŁUŻĄCEJ

Następnie przesłuchał sąd służącą Bekierówne, która służyła u Zaremby od kwietnia do sierpnia 1931 r. Świadek składa niekorzystne dla Gorgonowej zeznania, ustalając, że słyszała kłótnie między Gorgonową a Zarembą, gdy Gorgonowa nazwała Zarembę „starym maciornikiem" i awantura skończyła się rękoczynami.

— Czy Gorgonowa podejrzewała Zarembę, że utrzymuje stosunki z innemi kobietami?

— Nie wiem.

— A czy mówiła, że wszystkich wymorduje? To musiało się od czegoś zacząć?

Świadek mówi ogólnikowo, że były różne przyczyny.

Znaczna część zeznań świadka dotyczy jedzenia. Bekierówna twierdzi, że Gorgonowa, choć dostawała dużo pieniędzy od Zaremby, nie wszystko wydawała i przez to jedzenie było złe. Wspomina też o odwiedzinach jakiegoś młodego pana u Gorgonowej, który zabawił parę godzin od południa do wieczora.

Wiemy, że to jest Apel.

PRZEJĘTY LIST

Bekierówna podaje nowy, a sprzeczny z dotychczasowemi ustaleniami fakt, że dzieci Zaremby wyjechały do Rymanowa jedynie wskutek awantur, jakich ustawicznie były świadkami.

Przew.: — Przecież Rymanów to jest miejscowość kąpielowa, tam się nie jeździ tylko z powodu awantur.

Świadek mówi, że Lusia, wyjeżdżając, wydała polecenie odsyłania Zarembie wszystkich listów, jakie nadchodzą do Gorgonowej. W ten sposób Zaremba przejął jakiś list, o co Gorgonowa miała wielką pretensję do Bekierówny i odgrażała się nawet Lusi.

Przew.: — A skąd się dowiedziała?

— Prawdopodobnie od ogrodnika.

— Ale nie rozumiem, dlaczego Lusi się odgrażała, że pani, to rozumiem.

Świadek wspomina jeszcze, że Gorgonowa przeklinała Lusię. Padają znane już słowa: „Ty wstrętna małpo", „Pójdziesz za matką do Kulparkowa".

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść interesujące przeżycia, nowe znajomości z osobami płci odmiennej.

Mogą się zaznaczyć również dzisiejszego ranka pewne tendencje idealistyczne, rozbudzenie wyobraźni lub też szerszych zainteresowań umysłowych.

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść powodzenie w stosunkach z przełożonymi i osobami wyżej stojącemi, w załatwianiu spraw urzędowych, we wszelkich nowych poczynaniach oraz spekulacjach.

Dla ścisłości trzeba nadmienić, że krótko przed godz. 9-tą może się zaznaczyć gorsza passa, przynosząca drobne straty, nieporozumienia z kasjerami, pośrednikami lub prawnikami

Południe przyniesie znowu passę dobrą. Będzie ona połączona z dużą ruchliwością umysłową i towarzyską. Jednakże wkrótce po godz. 12-ej mogą się też zaznaczyć inne wpływy kosmiczne, już nie tak pomyślne.

Pogoda

Rankiem chłodno, niewielkie opady, zachmurzenie. W ciągu dnia w całym kraju przejaśnienia. W przeważnej części kraju pogoda zmienna. Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie

Zeznania koleżanek Lusi w procesie Gorgonowej

(Początek na str. 3-ej)

Wesołość wzbudza moment zeznań Bekierówny, gdy mówi ona, że Gorgonowa dzieciom kazała robić placki ziemniaczane, a sama jadła kiełbasę. Lusia nie miała pończoch i służąca musiała sama kupić jej.

— A za co?

— Jak p. Zaremba dał mi pieniądze na wikt, to za to kupiłam Lusi pończochy.

KŁOPOTY Z KOSZULAMI.

Na pytanie, czy znała bieliznę Gorgonowej, Bekierówna podchodzi do stołu, na którym leżą dowody rzeczowe i przelicza koszule. Z temi koszulami są jakieś czary. Bekierówna zeznawała, że Gorgonowa miała 8 nocnych koszul, w sądzie jest 6, a ona zaznacza tylko, że brak seledynowej. Później znajduje i siódmą koszulę, lecz zato rachunek koszul powiększa się do 9-ciu. Widać z tego niedokładności.

O psie „Luxie" wyraża się z uznaniem, że był bardzo ostry i szczekał, jak ktoś obcy wchodził.

Jeden z przysięgłych pyta się, czy do willi w Brzuchowicach przychodził Czajkowski, dr. Csala, albo jacyś koledzy do Lusi. Świadek zaprzecza.

Następują pytania prokuratora. Bekierówna dalej obciąża Gorgonową.

„BARDZO REZOLUTNA"

Wreszcie świadka bierze w obroty adw. Woźniakowski. Co chwila następują rewelacje. Okazuje się przedewszystkiem, że Bekierówna razem z dziećmi przebywała tylko jeden tydzień i w ciągu tego czasu zauważyła, kłótnie z Zarembą, odgrażanie się do Lusi oraz złe żywienie.

Przew.: — Ona zeznaje rezolutnie.

Obr.: — O, to ja widzę, że jest bardzo rezolutna.

Bekierówna potwierdza pytanie obrońcy, że Zaremba, choć jadał to samo, co i wszyscy, nie skarżył się nigdy na kiepski wikt. Co do placków kartoflanych, o których Staś Zaremba zeznawał z taką niechęcią, że za często je dawano na kolację, wychodzi szczegół, że Lusia zrobiła awanturę, właśnie żądając placków, a Gorgonowa nie chciała dać na to smalcu.

ZŁODZIEJKA

Obrońca występuje dalej ostro przeciwko Bekierównie i zapowiada gotowość przedstawienia świadka, który ją ma skompromitować. Oto po odejściu od Zaremby na nowej służbie podczas sprawdzania bielizny znaleziono u niej dwie koszule z monogramami E. Z. (Elżbieta Zarembianka). Z tej służby odprawiono ją również za kradzież bielizny.

Obrońca dopytuje ją o owe dwie koszule, czy je zabrała, czy je dostała w prezencie. Świadek wykręca się.

Przew.: — Mniejsza o to, niech pani powie.

— Ja nie pamiętam, może mi sama pani Gorgonowa podłożyła.

Natarczywie pytana, gdzie służyła po odejściu od Zaremby, podaje nazwisko Frydmana, a później, po usłyszeniu zarzutów z ust obrońcy, mówi, że to podczas służby u majora Garczyńskiego żona oficera ze złości na nią zrobiła awanturę o chusteczkę i znalazła ją wśród jej rzeczy.

PŁACZE

Przy końcu zeznań Bekierówna wybucha płaczem, doprowadzona do tego rezultatem konfrontacji z Gorgonową, gdy obrońca zarzucał jej kradzież, zato roztkliwiła się wobec zarzutu Gorgonowej, że całe jej zeznania są jednem kłamstwem.

— To pani wszystko kłamie, to jest nieprawda, to jest kłamstwo bezczelne —mówi płacząc i wychodzi z tem na korytarz, w dalszym ciągu złorzecząc Gorgonowej i nazywając ją małpą

Po przerwie, w czasie której Gorgonowa udała się do więzienia nakarmić dziecko, zeznaje artysta malarz, Bielecki, znajomy Zaremby, u którego mieszkał. Jest on niechętnie usposobiony do Gorgonowej.

Bielecki słyszał, że były jakieś sprzeczki pomiędzy Gorgonową i Zarembą, a powodem ich miała być zazdrość obustronna, albo też dzieci. Co się tyczy stosunku Gorgonowej do dzieci Zaremby, to świadek wie, iż doszło do zajścia, po którem Zaremba polecił mu wywieźć dzieci do Obroszyna. Dzieci skarżyły się wówczas, że nie chcą mieszkać razem z Gorgonową.

JA WAS WYMORDUJĘ!

Świadek był obecny jeszcze podczas jednego zajścia, jakie miało miejsce w budynku sądowym po aresztowaniu Zaremby w związku z katastrofą budowlaną. Przybyła tam wówczas Gorgonowa, i robiła dzieciom wyrzuty, że nie zawiadomiły jej o aresztowaniu. W czasie kłótni z Lusią oskarżona miała się wyrazić:

— Ja was wymorduję, a siebie zabiję.

Świadek wie również, iż Gorgonowa odezwała się raz, że Lusia oddziela ją od Zaremby i jest przyczyną nieporozumień w domu.

Sędzia przysięgły: — Czy dnia krytycznego, gdy Lusia jechała ze Lwowa do Brzuchowic, czy pan ją odprowadzał?

— Nie, widziałem ją tylko we Lwowie.

LUSIA WROGIEM GORGONOWEJ

Zkolei świadek odpowiadając na pytania prokuratora, twierdzi, iż nowe mieszkanie we Lwowie miało być przeznaczone wyłącznie dla Lusi, gdyż nie chciała ona aby Gorgonowa tam mieszkała. Lusia dążyła stanowczo do zlikwidowania stosunku ojca z Gorgonową.

Przewodn.: — Czy Lusia mówiła, że boi się Gorgonowej, że ta ją może otruć?

— Nie mówiła o otruciu, mówiła tylko, że się boi.

— A dlaczego słuchany w śledztwie zeznał pan słowo „struć", czy wtedy pan lepiej pamiętał?

— Tak, wtedy pamiętałem lepiej.

— W jaki sposób Gorgonowa obchodziła się z dziećmi?

— Dzieci nie lubiły jej.

Prokurator: — Pan zeznał, że obchodziła się z niemi w sposób nieludzki?

— Jeżeli się ktoś o dzieci nie troszczy, jeżeli nie dba o nie, to to jest nieludzkie.

— Czy Lusia wyrażała wobec pana obawy, że pani Gorgonowa wykona swe groźby i że ją zabije?

— Wiem, że się jej bała.

Na żądanie prokuratora zostają odczytane zeznania świadka ze śledztwa i z procesu lwowskiego. Świadek stwierdza, iż odpowiadają one rzeczywistości.

— Czy zwracał pan uwagę pani Gorgonowej, że groźby te są karygodne?

— Tak jest.

— Czy pan powiedział, że jeżeli chodzi o Lusię, to Gorgonowa uważa ją za jedyną przeszkodę w pożyciu z Zarembą?

— Tak jest.

TRZY PRĄDY

Na prośbę dr. Woźniakowskiego zostają odczytane zeznania świadka Bieleckiego ze śledztwa i z procesu lwowskiego, celem porównania ich z dzisiejszemi zeznaniami. Świadek Bielecki zeznał w śledztwie: „Wiem, że u państwa Zarembów panowały trzy prądy. Jeden prąd gospodarza domu, t. j. Zaremby, który chciał utrzymać dzieci przy sobie razem z Romusią, chcąc się równocześnie pozbyć Gorgonowej, drugi prąd to dzieci, Lusia i Staś, które pragnęły odejścia Gorgonowej, wreszcie trzeci prąd to Gorgonowa, która chciała się utrzymać w roli gospodyni i żony. Na tem tle powstała sprzeczka".

Dr. Woźniakowski: — Pan zna stosunki Zarembów?

— Tak. Dwadzieścia kilka lat.

— Czy panu wiadomo, że Zaremba miał nieślubnego syna?

— Nie.

— Czy panu wiadomo, że płacił alimenty?

— Nie.

— Czy panu wiadomo, że ostatnio zaprzestał płacenia alimentów i że syn mu groził?

— Nie.

— Czy pan mieszkał dłuższy czas w Brzuchowicach?

— Nie. Tylko czasem tydzień, albo dwa.

— A dłużej?

— Nie pamiętam.

Dr. Woźniakowski prosi przewodniczącego o pouczenie świadka, że musi zeznawać okoliczności prawdziwe, które pamięta i stwierdza, że Bielecki mieszkał raz w Brzuchowicach przez całą zimę. Świadek utrzymuje, iż nie był to okres ciągły, gdyż kilkakrotnie wyjeżdżał.

Dr. Woźniakowski: — Czy pies u Zaremby znał pana?

— Tak jest.

— A pan znał rozkład willi Zarembów dobrze?

— Tak jest.

KOLACJE

— Kiedy to było, gdy pan przychodził tam jakiś czas codziennie na kolacje?

— To było we Lwowie.

— Czy płacił pan za te kolacje?

Przewodniczący uchyla to pytanie, jednak na skutek protestu ze strony obrony, pytanie to zostaje dopuszczone.

Świadek zeznaje, iż kolacje należały mu się za pracę w firmie Zaremby.

Dr. Woźniakowski: — Czy przed kilku dniami wyraził się pan do pewnego inżyniera we Lwowie, że jeżeli Gorgonowa wyjdzie z kryminału, to byłoby to nieszczęściem dla Zaremby?

— Tak jest.

— Jak się ten inżynier nazywa?

— Inż. Luft.

— Co pan powiedział dokładnie?

— Nie pamiętam.

— Ja podam jeszcze jednego świadka, który poda dokładnie rozmowę.

Świadek: — Powiedziałem to, co pan poprzednio powiedział, dodając jeszcze: „Pan Zaremba odbierze sobie życie".

Sędzia przysięgły: — Czy Zaremba traktował poufale Kamińskiego?

— Nie wiem.

— Czy Zaremba miał przyjaciół wśród robotników?

— Każdy przedsiębiorca ma przyjaciół wśród robotników.

ŚWIADEK LUCHT.

Przed sądem staje świadek Lucht, który od roku 1929 do maja 1931 był ogrodnikiem w willi Zaremby. Zeznaje on, iż stosunek Gorgonowej do Zaremby był niezawsze dobry i niezawsze zły, ale bardziej zły, niż dobry. Zaremba, jako spokojniejszy, unikał scen, Gorgonowa była gwałtownego usposobienia. Przyczyną tarć były stosunki domowe. W stosunku do Lusi Gorgonowa, zdaniem świadka, winna była się inaczej odnosić.

— A co było niewłaściwego?

— Przekonanie. Mówiła do niej „ty małpo".

Pewnego razu Gorgonowa powiedziała do świadka, mówiąc o Lusi: „To jest szelma z gruntu". Świadek odpowiedział wówczas, że przecież w Brzuchowicach jest ona bardzo porządną panienką, a wówczas Gorgonowa dodała: „W Brzuchowicach, ale co pan wie, jak we Lwowie". Zdaniem świadka oskarżona jest osobą mściwą, gdyż pewnego razu w czasie awantury jakiejś przewróciła kwiaty w oranżerji. Dzieci nie żaliły się na nią, gdyż były za morowe.

Dr. Woźniakowski dąży szeregiem pytań do stwierdzenia, jak długo świadek był razem z dziećmi w Brzuchowicach.

ZEZNANIA KOLEŻANEK LUSI

Zkolei zeznają dwie koleżanki Lusi Zarembianki. Jako pierwsza staje przed sądem Marja Siekierska. Lusia skarżyła się przed świadkiem, że Gorgonowa ją bije i że żyja z nią w niezgodzie. Nie mówiła o stosunku, jaki łączy ojca z Gorgonową. Nie przypomina sobie również, aby Lusia mówiła, że pani Gorgonowa się jej odgraża. Mówiła tylko, że chciałaby sama mieszkać, aby Gorgonowej nie było. Z mężczyznami nie utrzymywała znajomości, a nawet na lekcje tańców odprowadzał ją ojciec. Była dobra uczennicą, bardzo ceniona przez koleżanki i staranną. Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, iż Lusia była skromnie ubrana, ale starannie.

Druga koleżanka Lusi, Jadwiga Pfeiferówna zeznaje, iż Lusia żaliła się przed nią na Gorgonową, mówiąc, że jej nie znosi i że się boi, aby nie wsypała jej trucizny. Z chłopcami nie chodziła, była licho ubrana i nie miała śniegowców. Mówiła, że ojciec powiedział jej, że nie ma pieniędzy, gdyż oddał je Gorgonowej.

„ROZTARGNIĘTE SERCE"

Trochę humoru do dzisiejszej rozprawy, która miejscami była bardzo monotonna wniosły zeznania ostatniego świadka, Marceliny Brongel, mleczarki, która przychodziła do domu Zarembów, przynosząc artykuły spożywcze. Świadek ten w zeznaniach swych używa specjalnych wyrażeń, jak „robi nud" (nudzi się), albo też „roztargnięte serce". Zeznaje ona, iż Zaremba kochał dzieci bardzo. Gorgonowa skarżyła się przed nią pewnego razu, że przez „tych małpów' zwarjowała żona Zaremby, a teraz ona musi zwarjować. W tym momencie weszła Lusia i powiedziała do Gorgonowej: „Proszę przestać półpyskiem".

Dr. Woźniakowski: — Co pani dostarczała do willi?

— Śmietanę, masło, jaja i wszystko co było potrzeba.

— A kurczęta też.

— Też.

— A dużo?

— Ile było potrzeba.

Dr. Woźniakowski: — Chcę stwierdzić, że nie jedzono tylko placków kartoflanych.

Przewodniczący. — A czy dzieci jadły też kurczęta?

— A ja wiem, kto jadł.

Przewodniczący: — A czy kurczęta przynoszono tylko wtedy, jak przyjeżdżał Zaremba?

— Tak jest. Tylko jak Zaremba był.

Dr. Woźniakowski: — Kto to powiedział „półpyskiem".

— Lusia do pani Gorgonowej.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odracza rozprawę do dnia jutrzejszego.



Badanie basenu w willi Zaremby w Brzuchowicach przez sąd krakowski. Wachmistrz żandarmerji Trela opowiada jak biegły ślady po łodzie od stopni do ściany basenu. Stoją od lewej: prok. Szypuła, aspirant Respond, który prowadził śledztwo, przewodniczący trybunału dr. Jendl, wachmistrz Trela i obrońca oskarżonej adw. Woźniakowski. (Zdjęcie dokonane przez specjalnego wysłannika naszego pisma).

Zasypany w bieda-szybie

Ubiegłego popołudnia wpadł do jednego z bieda-szybów na terenie szybu „Marcin" w Lipinach 12-letni Leopold Piechota, syn funkcjonarjusza kolejowego, zamieszkałego w tej miejscowości.

Pod stopami chłopca, na którem mieszczą się odkrywki, usunęła się nagle ziemia, wskutek czego wpadł do szybu, gdzie został zasypany spadającą ziemią i kamieniami. Po 3 godzinach wydobyto już tylko zimne zwłoki chłopca.

Z kubu sprawozdawców

W niedzielę, dnia 26 marca r. b. o godz. 11.30 przed poł. odbędzie się w gmachu Sejmu (sale klubowe) doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Klubu Sprawozdawców Sejmu Śl.

Smiertelny zabieg położniczy

Z Bielszowic donoszą nam, że w szpitalu spółki brackiej w Goduli zmarła wśród tajemniczych okoliczności mieszkanka Bielszowic 34-letnia Rozalja Nygówna (Damrota 5). Według orzeczenia lekarzy przyczyną śmierci było zakażenie, spowodowane niedozwolonym zabiegiem operacyjnym. W związku z tym wypadkiem ujęła policja w toku dochodzeń Marję Muścińską z Bielszowic (Zabrska 112). Ona to miała przeprowadzić niedozwolony zabieg na zmarłej Nyżance. Do ukończenia dochodzeń M. zatrzymano w areszcie.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

— Tymczasem skończymy występy w Warszawie... — pomyślał z pewnem zadowoleniem i przyspieszył kroku.

Parę minut przed dziesiątą był już na Pięknej i dzwonił do mieszkania pani Marysi. Otworzyła mu młoda, przystojna pokojówka i powitała uprzejmym uśmiechem.

— Pani już wstała, oczekuje pana...

Zaprowadziła go do gustownie urządzonego stołowego pokoju i poszła zawiadomić swą panią o przybyciu gościa. Eljaszewicz rozejrzał się i pokiwał sentencjonalnie głową.

— Opuścisz kochanie to gniazdko napewno, ale czy wrócisz do niego, nic nie wiadomo... — mruknął cicho.

W tej chwili wpadła pani Marysia i zaczęła go witać głośno i wesoło.

— Dzień dobry! Co się stało, czy naprawdę jadę do Londynu?

— Dzień dobry... Ślicznie dziś wyglądasz...

Całował ją po rękach, a ona wyrywała mu się i dopytywała w dalszym ciągu o przyczyny tych nagłych postanowień.

— Mów, mów mi wszystko! Do kogo mam jechać, co mam tam robić? Czy to na długo?

Uśmiechnął się i poprosił by usiadła.

— Zaraz pomówimy o wszystkiem. Jedziesz dzisiaj napewno, czy na długo, to jeszcze nie wiadomo. Może się przeciągnąć na dłużej. Parę miesięcy. Na miejscu zatrzymasz się w hotelu, dam ci adres i będziesz oczekiwała na mój przyjazd.

— Więc i ty tam jedziesz? — W głosie pani Marysi zabrzmiały nuty zdziwienia i rozczarowania.

— Tak... Sama nie dałabyć sobie rady. Ja będę musiał zatrzymać się kilka dni w Berlinie i pogonię za tobą.

— No dobrze, ale powiedz mi, co się stało? Dlaczego to tak nagle wszystko?

— No, wiesz przecież, że w moich interesach zdarzają się takie historje. Uprzedzałem cię przecież. Nawet w tej chwili trudno mi jest powiedzieć co będziemy tam robili. Może posiedzimy z tydzień i trzeba będzie jechać dalej... Najważniejsze byś się przygotowała do drogi. Zapakuj większą ilość garderoby i daj mi swój paszport. Załatwię wizy.

Pani Marysia była tak wzruszona, że nie pytała już o nic. Pobiegła szybko do sypialni, przyniosła paszport i wydała dyspozycje pokojówce. Kręciła się po pokojach, zaglądała do wszystkich kątów, przypominała o różnych drobiazgach i co chwila zapewniała, że za godzinkę będzie gotowa.

— Dobrze, kochanie... — zgodził się Eljaszewicz. — Masz tutaj sto dolarów, zapłać mieszkanie za parę miesięcy, daj odszkodowanie pokojówce i czekaj na mnie. Wyjedziesz południowym pociągiem, a ja w nocy.

Pożegnał ją i poszedł znów do miasta. Wizy załatwił szybko. Nie robiono mu żadnych trudności, gdyż korzystał z przywilejów dyplomatycznych.

W południe miał już swoje rzeczy na dworcu, skąd zatelefonował do Allerta.

— Czy to wy, towarzyszu? Mam dla was dość pocieszające nowiny. Prawdopodobnie załatwimy całą sprawę jeszcze dziś do wieczora. Bądźcie dobrej myśli. Jest możliwe, że będę musiał wyjechać na parę godzin, by spotkać się z pewnymi ludźmi. Nie niepokójcie się więc...

— ...

— Tak, tak... Będę się targował, oczywiście, jeśli tylko da się coś ocalić, to natychmiast wam zwróce...

Odłożył słuchawkę i w oczach zapaliły mu się złe ogniki.

— No, na kilkanaście godzin uspokoiłem go. Nie będzie mnie szukał, a jutro dostanie list...

Wzruszył ramionami i zapalił papierosa.

— Jutro... Jutro już będę daleko...

Wyszedł wolnym krokiem z dworca, wsiadł do taksówki i kazał się wieźć do pani Marysi na ulicę Piękną. Był spokojny i zadowolony i to zapewne pozbawiło go czujności. Gdyby miał się więcej na baczności, zauważyłby pewnie, że w ślad za nim wyszedł z dworca młody człowiek w jasnym, angielskim garniturze. Człowiek ten palił fajkę i obojętnym, znudzonym prawie wzrokiem rozglądał się, jakby po raz pierwszy był w Warszawie. Gdy Eljaszewicz odjechał, wsiadł do natępnej taksówki i kazał jej jechać śladem tamtej, która unosiła towarzysza Gromowa.

Szofer szaro ubranego człowieka doskonale widać wiedział, czego od niego wymagają, gdyż posuwał się w dość znacznej odległości, lecz tak, że ani na chwilę nie tracił z oczu śledzonego wozu.

W pewnej chwili odwrócił się do swego pasażera i przez uchyloną szybę rzucił kilka słów.

— Jedzie pewno na Piękną...

— Tak, tak. Pilnuj się... — odpowiedział pasażer.

Po kilkunastu minutach jazdy zatrzymali się przed jakimś domem i szaro ubrany człowiek wysiadł. Szukał długo pieniędzy, odliczał, czekał na wydanie reszty i obserwował samochód Eljaszewicza, który zatrzymał się parę domów dalej.

— Tak, znów wrócił do niej... Ty zostań tutaj i pilnuj, a ja tymczasem pojadę do komendy. Gdyby wyjechał podąż za nim i daj mi znać...

Szofer skinął głową i wyciągnął gazetę z kieszeni.

Tymczasem Eljaszewicz pomagał pani Marysi w pakowaniu się i tłomaczył, dlaczego nie mogą jechać razem.

— Ja muszę tu załatwić jeszcze kilka spraw, niema więc żadnej potrzeby, byś czekała na mnie, tembardziej, że zatrzymam się w Berlinie...

Pani Marysia wierzyła i godziła się na wszystko, a Eljaszewicz rad był z tego, gdyż nie komplikowało mu to spraw.

Nie chciał z nią jechać poprostu dlatego, by nie wpadać w oko policji. Miał zamiar dojechać samochodem do którejś stacji za Warszawą i stamtąd dopiero przez Katowice dostać się do Berlina. Tam czekały go nowe fałszywe paszporty, za któremi mógł swobodnie obracać się w Anglji. Musiał pozatem usprawiedliwić przecież przed swemi władzami powody wyjazdu z Warszawy i liczył w tem na poparcie swego przyjaciela, który zajmował podobne stanowisku w Berlinie.

Przed czwartą wszystko już było załatwione, pokojówka sprowadziła taksówkę, załadowała do niej trzy wielkie walizy i resztę miejsca podzieliła pani Marysia z Eljaszewiczem.

— Na dworzec główny — rozkazał Eljaszewicz.

Okazało się jednak, że w taksówce coś tam się zepsuło. Drobiazg jakiś, który naprawić można było przy pomocy młotka.

(Dalszy ciąg jutro).

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

Mira patrzyła na niego poważnie.

— Teraz pan mnie już rozumie. Ja mam wszędzie przyjaciół. Sam prefekt... Nie skończyła zdania, wzruszyła tylko ramionami w wiele mówiący sposób.

— Czy można zachować tajemnicę wobec pięknej kobiety? — bąknął hrabia od niechcenia.

— Policja podejrzewa pana o zabicie pani Kettering, ale jest ona w błędzie.

— Istotnie, — potwierdził hrabia.

— Tak. Lecz pan nie zna prawdy. Za to ja ją znam.

Hrabia spojrzał na nią z zaciekawieniem.

— Pani wie, kto zabił panią Kettering? Czy to chciała pani powiedzieć?

— Tak jest.

— Któż więc jest zabójcą?

— Jej mąż, — odparła Mira, głosem drżącym z gniewu. — To on ją zabił!

Hrabia, nie tracąc ani na chwilę spokoju, odchylił się w tył na fotelu.

— Pozwoli pani, że zapytam, kto jej to powiedział?

— Kto mi to powiedział? Ależ on chwalił się tem wobec mnie przed swoim wyjazdem do Nizzy. Jego, zrujnowanego, zadłużonego po uszy, tylko śmierć żony mogła uratować. Poco jechał w tym samym pociągu, co pani Kettering i to bez jej wiedzy? Poprostu poto, aby zabić ją w ciągu nocy..! (Tancerka zamknęła oczy). Widzę jak na dłoni tę okropną scenę.

Hrabia chrząknął.

— Być może... być może... Zdaje mi się, jednak że on nie ukradł klejnotów?

— Klejnoty. Ach! Tak. Rubiny!

Oczy kobiety zasępiły się. Hrabia obserwował ją i raz jeszcze sprawdził, jak wielki jest wpływ klejnotów na kobiety.

— Czego jednak życzyła sobie pani ode mnie? — przywołał ją do spraw praktycznych.

W tancerce także odezwał się tymczasem głos interesu.

— To bardzo proste. Zawiadomi pan policję, że pan Kettering zabił swoją żonę.

— A jeżeli mi nie uwierzą? Nie mogę im dać żadnych dowodów.

Mira uśmiechnęła się, otulając się płaszczem.

— Niech mi pan przyśle tych niedowiarków, panie hrabio. Ja dostarczę im dowodów, jakich im będzie potrzeba.

Osiągnąwszy cel swojej wizyty, Mira pożegnała hrabiego i odeszła.

Hrabia patrzył za nią z lekko wzniesionemi brwiami.

— Jest wściekła. Ciekawym dlaczego. Jej gra jest zbyt przejrzysta. Czy naprawdę podejrzewa Ketteringa, że zabił swoją żonę? W każdym razie chciała, abym ja w to uwierzył. Starałaby się przekonać o tem policję.

Hrabia de la Roche zmrużył drwiąco oczy. Nie miał najmniejszego zamiaru mieszać się do tej sprawy. Otwierały się przed nim inne perspektywy i sądząc z jego uśmiechu — daleko przyjemniejsze.

Jednak po chwili czoło sie zachmurzyło. Jeśli tancerka mówiła prawdę, to policja go podejrzewała. Ale może kłamała? Kobieta rozgniewana do szaleństwa nie bardzo dba o ścisłość swoich informacyj. Kto wie, może słyszała coś rzeczywiście? Jeżeli tak, — usta hrabiego skrzywiły się w brzydki grymas, — musiał przedsięwziąć pewne ostrożności.

Wszedł do domu i raz jeszcze zagadnął Hipolita, czy nie pytał ktoś o niego.

Służący odpowiedział przecząco.

Hrabia udał się na piętro, do swojej sypialni i zbliżył się do starej sekretery, stojącej pod ścianą. Otworzył ją i poruszył sprężynę, ukrytą w głębi szufladki. Otworzyła się tajemna skrytka. W niej leżała niewielka paczka w papierze. Hrabia wyjął ją i zważył na dłoni. Potem wyrwał włos z głowy, umieścił go na krawędzi szufladki i zamknął ją starannie.

Zeszedł ze schodów z pakiecikiem w ręce i udał się do garażu. W dziesięć minut później mknął już w swojem małem czerwonem aucie drogą do Monte - Carlo.

Spędził kilka godzin w kasynie, poczem spacerował trochę po mieście. Wsiadł wreszcie do auta i udał się w kierunku Mentony. Już w południe zauważył szary wóz, towarzyszący mu w pewnej odległości. Teraz znowu zobaczył go na drodze. Uśmiechnął się i nacisnął akcelerator. Jechali dosyć stromo wgórę. Dwuosobowe auto hrabiego zaopatrzone było w bardzo silny motor, daleko silniejszy, niż się można było po jego małych rozmiarach spodziewać. Hrabia kazał je zrobić na zamówienie. Rozwinął naraz całą szybkość. Auto pomknęło, jak strzała.

Z uśmiechem na ustach obejrzał się na szary samochód. Otoczone obłokiem pyłu czerwone auto mknęło po szosie w zawrotnym pędzie, lecz hrabia prowadził je z niezwykłą umiejętnością i zimną krwią.

Zjechało wdół po zygzakowatej drodze i zatrzymało się wreszcie przed urzędem pocztowym. Hrabia wyskoczył, podniósł pokrywę skrzynki z narzędziami, wyjął mały pakiecik w brązowym papierze i wszedł do biura pocztowego.

W dwie minuty później wsiadł z powrotem do auta i pojechał dalej do Mentony. Gdy szary wóz zajechał do tej miejscowości, hrabia, siedząc na tarasie hotelu, pił popołudniową herbatę.

Wieczorem był na obiedzie w Monte-Carlo, do domu wrócił dopiero o jedenastej. Hipolit wyszedł na jego spotkanie z bardzo zmartwioną miną.

— Ach, jaśnie pan wrócił nareszcie! — powiedział. — Czy jaśnie pan telefonował przedtem do domu?

Hrabia wstrząsnął przecząco głową.

— A jednak o trzeciej pan hrabia telefonicznie kazał mi spotkać się z nim w Nizzy w kawiarni „Negresco".

— Naprawdę? I pojechałeś tam?

— Tak, jaśnie panie, ale w „Negresco" nic mi nie umieli o panu powiedzieć. Pan hrabia wcale tam nie był.

— Aha i o tej samej porze zapewne Marja wyszła po zakupy na obiad?

— Tak, jaśnie panie.

— Och, nie martw się tem, Hipolicie, to zapewne jakaś pomyłka. Hrabia z uśmiechem udał się do sypialni.

Zamknął drzwi na klucz i rozejrzał się uważnie wokoło. Wszystko wydawało się w zupełnym porządku. Otworzył kilka szuflad. Rzeczy leżały prawie tak samo, jak poprzednio, zauważył jednak pewną różnicę. Najwyraźniej podczas jego nieobecności, pokój ten był rewidowany.

Hrabia zbliżył się do sekretery i pocisnął tajemną sprężynę. Szuflada otworzyła się, lecz włosa nie było.

— Nasza policja jest nadzwyczajna! — mruknął. — Nic się przed nią nie ukryje!

KATARZYNA GREY

Następnego rana obie kuzynki, Katarzyna i Lena siedziały na tarasie willi „Małgorzata". Gdyby nie obecność Leny, Katarzyna uważałaby pobyt w tym domu za nieznośny. Sprawa Ketteringów powracała jako temat każdej rozmowy. Lady Tamplin wyzyskiwała związek swego gościa z tem sensacyjnem zabójstwem. Milczenie Karoliny nie zdołało bynajmniej rozbroić przedsiębiorczej damy. Karol, mąż lady Tamplin, zawsze uśmiechnięty, przedstawiając młodą pannę, znajomym, dodawał zawsze komentarz:

— Słyszeliście państwo napewno o tragedji w Błękitnym Ekspresie? Otóż pani jechała nim także i na kilka godzin przed zbrodnią, rozmawiała z panią Kettering. To trzeba mieć szczęście, co?

Gdy obie młode panny znalazły się same, Lena powiedziała swoim powolnym głosem:

— Ty widocznie nie lubisz być wyzyskiwana, Katarzyno? Jak widzę musisz się jeszcze wiele nauczyć!

— Nie mogę się opanować, Leno. Zwykle umiem zachować zimną krew.

— To nie pozwalaj im na te uwagi, moja droga. Karol nie jest zły, tylko głupi. Co do mamy, to ona wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, że cię zanudza. Gdybyś jej to powiedziała, otworzyłaby szeroko oczy, ale nie obraziłaby się napewno, możesz mi wierzyć.

Katarzyna nie odezwała się wcale. Lena mówiła dalej:

— Zapewniam cię, że i ja jestem taka, jak Karol. Strasznie lubię rozmawiać o morderstwach. A tutaj, kiedy znamy męża zamordowanej, sprawa staje się szczególnie interesująca.

Katarzyna potaknęła skinieniem głowy.

— A więc, jadłaś wczoraj śniadanie z Ryszardem? — mówiła dalej Lena. — Czy on ci się podoba, Katarzyno?

Katarzyna zastanowiła się.

— Sama nie wiem, — odparła.

— Jest przecież bardzo miły.

— Tak, potrafi być poprostu ujmujący.

— Co ci w nim razi?

Katarzyna nie odpowiedziała na to pytanie, w każdym razie nie odpowiedziała na nie wprost.

— Mówił mi o swojej żonie i oświadczył cynicznie, że jej śmierć była dla niego prawdziwie szczęśliwym trafem.

— I to cię zraziło?

Lena milczała chwilę, poczem powiedziała dziwnym tonem:

— Katarzyno, Ryszard cię kocha.

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA
wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane:

10.000 zł. na n-ry: 21907 48272 112497 132928

5.000 zł. na n-ry: 7689 34457 92956 134999+

2.000 zł. na n-ry: 13332 17583 32061 48133 52658 70516 84424 97997 104093 105345 109471 106323 114823 115138 116123 124210 134588

1.000 zł. na n-ry: 5057+ 12101 12127 12611 23527 23851+ 28803 29381 34422 36629 39528 47040 53039 65554+ 65789+ 66137 68066 69378 77322 79002 80201+ 81980 85847 88323 90666 90904 96070 110123 118110 120216 123345 125047 125094 125104 129224 131295+ 136785 141917 143146 143587 147731

Numery oznaczone + wygrywają premję.

Stawki

I ciągnienie

48+ 226 432 853 54 1001 280 378 582+ 87 748 2148 76 3045 124+ 386 587 4367 495 720 93 98 873 5379 425 63 596 844+ 97 6036 164+ 411 524 664 7113 416 518 813+ 8189 294+ 588 92+ 760 9122+

10049 78 262 311 11233 40 384 476 596+ 12010+ 36 223 373 484+ 13229 566 604 14046+ 232+ 320 68 99 690 883 15051 52 188 621 779 891+ 16079 155 382 568+ 660 859 89+ 17093 105 55 643 917 18103+ 94 255 300 410 568 79 653 814 48 81 19374+

20087 281 316 65 93 599+ 21506 662 22172 233 353 679 810 23 966 23304 50 678 24074 133 429 704+ 25151 200+ 579 766 26070 103 41 405 503 631 27572 90 728+ 848 28237 308 51 79 497 539 726 29076 89 431 760+ 909+

30020 194 263+ 371 444 527 668 31374+ 408 88+ 816 32057 627 855+ 33353 70 430 592 844 88 34133 375 734 66 75 928 64 65+ 35028 55 117 33 65 403 36014 222 71 455 573 37105+ 56 477 906 38348 419 33 733 814 39237 625

40094 685 935 41161 217 42298 373 43016 454 545 95+ 44571 703 41 45261 846 46168 80 279 47571 801 26 48212 433 515 49091+ 228 30 78+ 376 632

50164 417 839 51093+ 154 60 571 662 52092 160 516 24 764 53020 49 88 282 849+ 54021+ 114 60 334 460 93 711 895 55268 56269 303 75+ 78 503+ 675 731 915+ 57330 495+ 587 89 94 618 913 58105 340 53 97+ 426 542 664 782 59575 611+ 45 68 74

60010 211 327 427 562+ 657 894 994 61170 295 427+ 561 821 73+ 62027 199 350 774 814 942+ 63041 159 67+ 443 558 681 64053 70+ 171 81 241 372 84 469 513 679 757 65158 66245 304 73 423 708 65 98 943 67281+ 361 513 624 68334 648 918 77 68213 762 95 844

70117 216 819 973 71378 749 848 985 72497 644 763 949 73448 78+ 623 814 939 74214 461 581 75336 67 984 96+

76462 710 77103 288+ 613 21 70 792 78263+ 65 776 79244+ 350 430 580 675 707 867

80099+ 214 308 55+ 57 62 651 730 960 81059 262+ 364 589 732 82014 219 346+ 59 411 570+ 693 83139 563+ 837+ 93 84459 85010 42 793 813+ 914+ 86029 61 240 59 412 36 621 87101 200 672 852 88112 268 429 570 733 866 79 89003 371 771

90084+ 569 73+ 91774 92137 339+ 427 964 93212 435 696 890 94562 735 928 64 95035 381 488 546 607 909+ 96162 294 476 738 968 97138 49+ 307 527+ 893 98440 510 801 99055+ 762 882 914 51+ 77

100027+ 225 302 510 40 627 59 704 42 49 59 62 83 892 101464 67+ 870 102010 145+ 213 623 718 97 98+ 810 89+ 919 103245 84 358 580+ 665 88 95+ 896+ 983 104178+ 210 26+ 43 447 679

105170 217 754 83 96 106580 621 96 825 31+ 913 107613 732 59 61 953 94 108308 55 457 501 876 109051 56 439 73+ 873

110281 317 501 14 605 733 875 79 111054 84 117 360 556 78 644 112368+ 591 806 90+ 113090 141+ 262 311+ 482 663 908 114119+ 25 555 56+ 677 950 115022 304 51 550 704 880+ 116052 96+ 475 819 117347 461 618 44 737 44 53 859 86 118223+ 715 40+ 74+ 875 119402 669+ 967

120169+ 304 601+ 29+ 768 121191 205 690 867 122168 590 787 123022 90 246 519 37 797 935 49+ 124024 141+ 54 292 350+ 446 584 790 846 125051 292 495 539+ 59 88 600 927 126418 127019 202 13 80 99 307 698 803 986 128236+ 65 324 39 431 627 702 6 801+ 24 129013 85 221 335 69 596 97 826 78

130293 696 741 73 131027 269 342 97 454 90+ 521 644+ 48 857 132145+ 226 39+ 331 424 698+ 816 71 133108 44 321 30 552 57+ 760 134106 297+ 344 48 413 553 824 61 135107 468 136144 251 391 578 97 887+ 137263 93 358 435 564 816 98+ 138245 319 57 401 629+ 139199 428 687 936 92 97

140007 341+ 586 808 141125 230 76 744 857 59 142021 81 143119 457 508+ 67 992 144046 152 333 94 605 10 769 832 81 145158 464 146016 115 344 818 932 147310 991 93

II ciągnienie

67 584 902 1081 90 329+ 650+ 55 62 76 90 1245+ 347 430 833 3249 490 507 4006+ 10 305 348 466+ 81 96 641 819 69 74 968 5078 124 400 820 901 29 6758+ 96 840 55 982 7123 52 73 399 840 41 927 8111 202 354 92 438 54 699 877 9026 133+ 219 373 498+ 800+ 47

10019 106 275 333 428 55 649 734+ 970 11003+ 99 701 12004 200 348+ 53 651 724 61 871+ 13167+ 452 74 856 901 53 14304 15143 206 379 513 813 969+ 16232 366 466 567 17402 73 695 710 977 18099+ 107 350 714 959 19087 153+ 413 718 26 85 99 950+

20024 363 668 955 21128 326 67 405 510 22280 496 644+ 807 915 48 63 23119 259 80+ 481+ 608 895 24013 181 671 715 45 25111 22 249+ 53 371 533 89 980 95 26048 182 624 27241 317+ 60 425 522 611 824 98 28246 583 29013 409 821 979+ 30064 108 71 231 312 578 845 31042 103 47 597+ 776 843 32125 224 451+ 666 941 33171 214 412 548+ 619 33 809 976 34335 491+ 556+ 35043 145 479 809 952+ 36097+ 154 88 371 960 37075 995 38051 55 109+ 95 242 49+ 75 568 98 692 764 72 914+ 39512 94 685

40208 555 987 41100 34 267+ 555+ 80+ 846+ 58 980+ 42564 639+ 94 712 23 43118 84 593 44159 93 266+ 393+ 794 915 23 45309 473 83 561 800 33+ 80 46036+ 566 89 831 47011 36 53 48088 129 388+ 94 98 424 43 821+ 49082 197 262 443 81 604 734 827 74

50517 602 830 43 51081 85 969 52028 364 65 441 696 866+ 53075 205 22 328 463 580+ 630 757 58 96 54050 60 121+ 272 302 60 630 804 67+ 906+ 54 74 55097 306 755 56220+ 95+ 432+ 885 954 58 57514 762 97 850 55 964 91 58045 272+ 73 312+ 729 35 59041 55+ 352 447 569 707

60002 143+ 429 534+ 785+ 906 61059 96 586 808 11 902 30+ 62021 107 268+ 325 39 591+ 700 33 42 858+ 63046 903 7 64130 41 373 65320+ 815 27+ 71+ 66127 266 569 76 631 77 83+ 99 67426 44 938 68031+ 150 80 422 41 622+ 804 69362 438+ 39 76 522 48 54 648 894 952

70083+ 158 314 412 501 82 863+ 71114 55 383+ 475 536 654 906+ 72050 72 458 530 53 693+ 789 73012+ 90+ 138 277+ 312 594 763 75 74018 100 52 298 451 589 654 65 832 75003 59+ 130 207+ 777 907

76449 563 953 77255 880 909 78080 240 54 303 77 82 427 502 707+ 900 7 79004 12 271 316 88 544+ 99+ 696+ 949 58+ 61

80307 33+ 453 524+ 72 706+ 962 81292 338 602 796 999 82000 215+ 66 87 598 982 83077 418 679 84264 519 30 691+ 781 947 85002 69+ 114+ 321 586 86093 94 166 253+ 84 358 425 72 614+ 786 996 87165+ 938 91 93 88146 263+ 377+ 561 689+ 89031 237+ 582 667+ 936

90128 376 460 76+ 796 890 91427 739 92078 82 105 60+ 79 255 612 793 97 969 93341 50 518 94004 56 155 246 511 712 73 862 97 95269+ 525 33 96049 85 385 690 97093 135 380 422 592 703 98391 735 881 99848 958

100060 252 89 791 895 903 8+ 16+ 101141 240+ 388 534 611 102223 30 572 842 103166 82 95 271 348+ 89 539+ 833 900 56 104136 505 884 943 105164 239+ 465 514 886+ 989 106308 762 94 107100 247 57 346 54 848 49 930 108011 722 853 109032+ 89+ 141

110208 308 25 447 98 603 760 79+ 804 111242 419 829+ 944+ 77 92 112090 234 478 972

114117+ 451+ 54 500 51 63 606 54 78 115139 68 281+ 420 864 116119 67 393 717 62+ 93 96 117023+ 653 701 21 24 839 98 923 118169 261 301 462 521 608 119173 93+ 389 463 578 852 69 88.

120108 56 219 389 406 527 685+ 90 121193 632 52+ 732 890 927 33 40 122275 605 840 944 97 123154 203 64 316 740 850 124138 204 69 501 30 709 125012 208 45 126003 30+ 72+ 409 599 661+ 127095+ 99 111 24 865 128096 760 62 885 129123 25 68 602 66 729 926.

130057 131+ 212 478 541 46 713 35 71 836 908 131011 114 45 245 350 557 729 923 32021 94 322 642 958+ 133140 719+ 29+ 134286+ 313 680 738 135041 129 507 743 136072 132+ 470 137025+ 59+ 271+ 87+ 446+ 525 657 96 706 138508 38 64 647 926 38 139126 770 847.

140089 344 527 671 141033+ 217 63 460 795 939+ 142050 144+ 211 22 74 378 517 826 33 942 143265 583 734 71 908 34 144010 34 242 723 842 972 145032 74 465 791 830 146009 276 630+ 740 147396 739 90 868 930.

—:o:—

WTOREK **21** marca 1933 r.	Dziś Benedykta Jutro Katarzyny SŁOŃCE Wschód sł. 5.39 Zachód sł. 5.48 Wsch. ks. 4.08 Zachód ks. 12.02

Złodzieje z pod znaku Volksbundu
staną przed obliczem sprawiedliwości

Śledztwo w głośnej przed niedawnym czasem aferze kasjera kopalni „Wujek" Reinholda Pietscha, który w ciągu kilku lat pracy na tem stanowisku dopuścił się sprzeniewierzenia 250 tysięcy złotych oraz jego pomocnika Hermana Buxela. który sprzeniewierzył 35.000 złotych, zostało już ukończone.

Śledztwo wykazało, że sprzeniewierzone pieniądze kopalniane Pietsch obracał w większości na subwencjonowanie towarzystw niemieckich, głównie zaś na zasilanie niemi funduszów wyborczych Volksbundu. Za te „zasługi" nazwisko Pietscha figurowało na liście wyborczej do rady miejskiej Katowic.

Aktem oskarżenia objęci będą również rewizorzy kasowi z ramienia zarządu zakładów Hohenlohego, Oswald Jakubek, Max Niemiec, Robert Hadrian i Emil Wniz, którzy, wiedząc o wielotysięcznych malwersacjach Pietscha i Buxela, nie zawiadomili o tem swoich przełożonych, a co gorsza, nadużycia te pokrywali. Nietrudno będzie się domyśleć, dlaczego tak się działo, skoro rewidenci byli przyjaciółmi Pietscha i czynnymi członkami Volksbundu.

Proces, którego termin nie został jeszcze wyznaczony, wyciągnie na światło dzienne niejeden pikantny szczegół z działalności Volksbundu i z tego też względu budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Napad czy porachunki osobiste?
Rabunek na pl. Wolności w Katowicach

Do policji II komisarjatu w Katowicach zgłosił się onegdajszej nocy p. Jan Krupski (3 Maja 29), który zawiadomił, że przed chwilą, gdy przechodził placem Wolności, został napadnięty przez dwuch nieznanych osobników, z których jeden oszołomił go silnem uderzeniem w głowę, a następnie powalił na ziemię, drugi zaś zabrał się do przeszukiwania zawartości kieszeni, z której wyjął pudełeczko od papierosów „Rarytas". w którem p. Krupski miał przechowaną gotówkę w kwocie 44 zł. Po rabunku sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Przeprowadzone drogą konfidencjonalną dochodzenie ustaliło, że p. Krupski bawił uprzednio w restauracji Nowaka przy pl. Miarki w towarzystwie Marty Cyglerównej (koryntjanki — Janasa 15), która miała się porozumiewać znakami z obecnymi tam dwoma mężczyznami, prawdopodobnie sprawcami napadu.

Wobec tych poszlak koryntjankę osadzono w pace, aby jej dać możność do naprawienia krzywdy. jaka wyrządzono p. Krupskiemu.

Głupota
sługusów Hitlera

Domorośli hitlerowcy pozwalają sobie na coraz bardziej jaskrawe wybryki. Wczoraj rano zawiadomił policję inż. Rostek z Wielkich Hajduk, że na skrzynce pocztowej na gmachu górnośląskiej centrali gazowej zalepił ktoś godło Państwa obrazkiem Hitlera oraz namalował trzy swastyki hitlerowskie. Ślady tego wybryku usunęła policja, za sprawcami wdrożono poszukiwania.

Czerwony transparent
spłonął

Ub. nocy zawieszono w Bielszowicach na przewodach wysokiego napięcia wielkich rozmiarów transparent z czerwonej materji z napisem antypaństwowym. W czasie tej roboty nastąpiło krótkie spięcie tak. że transparent ten spłonął. Uszkodzenie sieci elektrycznej usunęli monterzy elektrowni w Chorzowie.

Złodzieje uwzięli się
na Korna

Wyjątkowem powodzeniem cieszy się u złodziejów biuro firmy budowlanej Karol Korn przy ul. Krasińskiego w Katowicach.

Ostatniej nocy dokonano tam bowiem po raz czwarty w krótkim odstępie czasu, śmiałego włamania. Po przeszukaniu biurek i szuflad, nie znalazłszy gotówki, która widocznie była celem wyprawy, rabusie zadowolili się dwoma maszynami syst. „Mercedes", a opuszczając biuro zatarli za sobą wszystkie ślady, mogące się przyczynić do ich ujęcia.

TO NIE GORGONOWA...

Wybitny psychjatra nie wierzy Stasiowi

Tajemnica zbrodni brzuchowickiej nie przestaje zaprzątać umysłów najszerszych warstw społeczeństwa. Mimo, iż domniemana morderczyni siedzi na ławie oskarżonych, ogół nie ustaje w poszukiwaniach innej koncepcji zbrodni i innych jej sprawców. Pismo nasze, jak zwykle, dążąc do najobjektywniejszego naświetlenia ponurej zbrodni, zdołało uzyskać rozmowę **z jednym z najtęższych polskich lekarzy psychjatrów i psychologów, 10-letnim rzeczoznawcą sądowym we Lwowie, a obecnie dyrektorem szpitala dla obłąkanych „Zofjówka" w Otwocku —**

Dr. Frostig jest autorem licznych prac naukowych, między innemi ciekawej rozprawy p. t. „Beitrag zur Phänomenologie der autistischen Gestalts und Wortneubildung" monografji „Das schisophrene Denken", a także wielkiego dzieła, które niebawem ukaże się nakładem zakładu Ossolińskich p. t. „Psychjatrja". Niski, krępy, łysawy mężczyzna przyjmuje nas w ultramodernistycznie urządzonym, luksusowym gabinecie. W oczy rzuca się przedewszystkiem mnóstwo książek i mnóstwo — kaktusów...

— Co pan doktór sądzi o zbrodni brzuchowickiej. **Czy zdaniem pańskiem mogła ją popełnić Gorgonowa?**

Dr. Frostig odpowiada niechętnie, nad każdem słowem długo zastanawiając się.

— **Jestem skłonny przypuszczać, że raczej — nie.** Zbrodnia brzuchowicka przypomina do złudzenia, jeśli idzie o poszlaki, proces szwajcarskiego lekarza dr. Ridla. Lekarz ten żył bardzo źle z żoną i miał przyjaciółkę. Kiedyś zupełnie niespodzianie, żona, która mieszkała osobno, nagle wróciła do domu męża, który mieszkał właśnie z przyjaciółką. Od tej chwili dom był terenem nieustannych awantur, gróźb i skandali, to też, gdy żona lekarza nagle zachorowała i skonała w nader tajemniczych okolicznościach, podejrzenie odrazu padło na dr. Ridla i jego przyjaciółkę. Było to o tyle zrozumiałe, że na dzień przed zgonem swej rywalki, przyjaciółka dr. Ridla kazała służącej przenieść szafę, stojącą w przedpokoju, do pokoju. Zapytywana dlaczego to robi, odpowiedziała, że w ten sposób łatwiej będzie wnieść dla chorej doktorowej — trumnę... Obdukcja zwłok wykazała otrucie arszenikiem. Słowem — sprawa jasna jak słońce. Trudno o bardziej obciążające poszlaki. Lekarza skazano wówczas na bezterminowe więzienie, przyjaciółkę na 20 lat. I dopiero po pewnym czasie wyszło najaw, że doktorowa, źle się czując, przyjęła krople Foglera, przyjęła o parę kropel — zadużo. I zgon. Obydwoje oskarżonych wypuszczono natychmiast i zrehabilitowano. Wogóle, jeśli idzie o procesy t. zw. poszlakowe, uważam, że należy być bardzo wstrzemięźliwym w ferowaniu wyroków. To nigdy nie jest takie proste, jakby się wydawało.

— Jednak Staś widział w hallu postać podobną do Gorgonowej.

— **Na to, co Staś widział, mojem zdaniem nie można liczyć.** Zaraz po zbrodni zwrócono się do mnie z prośbą o wywiad dziennikarski i wtedy odrazu stwierdziłem, że **mam duże wątpliwości co do prawdy wrażeń wzrokowych Stasia.** Proponowałem wówczas, aby zaproszono profesora psychologji dziecka na uniwersytecie warszawskim Baleya dla dokładnej ekspertyzy Stasia. Bo widzi pan dzieci w pewnym wieku mogą być świadkami wiarogodnymi w sądzie tylko wtedy, kiedy są przy tem obecni zawodowi psycholodzy dziecka, znający różnicę między sposobem widzenia dziecka a dorosłego, jest bowiem między tem olbrzymia różnica. **Wogóle Staś był od początku, mojem zdaniem, badany przez nieodpowiednich ludzi.** Przy tego rodzaju wypadkach nie można, aby dziecko było badane przez policjanta, czy zwykłego sędziego śledczego. Zresztą ostatnia wizja lokalna, mam wrażenie, całkowicie potwierdziła moje dowodzenie, wykazała bowiem, że z miejsca tego, w którem stał Staś, nie można było widzieć żadnej postaci, tak, aby ją można było rozpoznać. **Wogóle, ja osobiście bardzo mało wierzę w rekonstrukcję stanu psychologicznego całej sytuacji...**

— A czy pan doktór przewiduje możliwość mordu seksualnego?

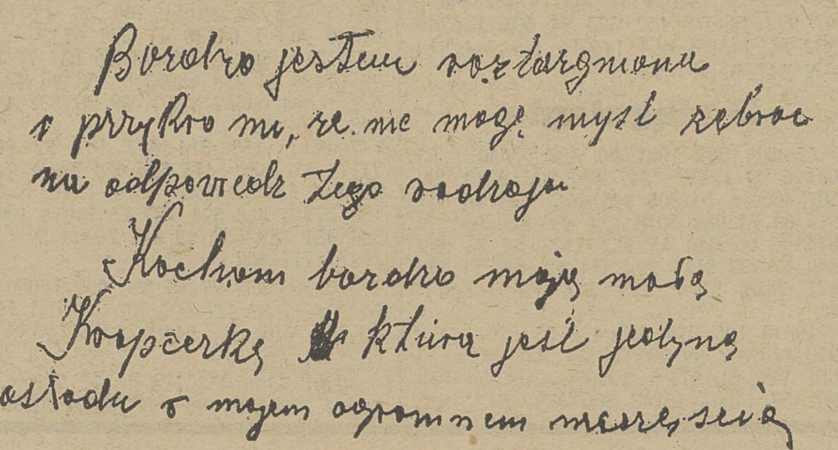
— Uważam, że jest to możliwość zupełnie niewykluczona. Jednak materjał, którego dostarczyło śledztwo i rozprawa, o ile to można ocenić z gazet, jest zbyt nikły, abym na ten temat mógł coś zupełnie pozytywnego powiedzieć. **A sprawę komplikuje jeszcze bardziej fakt, iż stosunek pewnych osób do Lusi został ustalony bardzo pobieżnie... Jeśliby tu chodziło o mord seksualny, to tembardziej należałoby zwrócić większą uwagę na wyczerpujące zbadanie Stasia przez psychologów, nie psychjatrów, jest bowiem dowiedzione, że dzieci w procesach o zbrodnię na tle seksualnem często kłamią.**

— Czy wypadki mordów seksualnych zdarzają się często?

— O, nawet bardzo, jeśli idzie o gwałt, a następnie uduszenie czy zamordowanie ofiary. Jednakże w procesie Gorgonowej zdaje się nie ustalono czy defloracja nastąpiła przed morderstwem czy po. Jeśliby bowiem nastąpiła po zamordowaniu ofiary, to mielibyśmy tu do czynienia z t. zw. „mordem lubieżnym", a te już zdarzają się znacznie rzadziej, — kończy swe ciekawe uwagi znakomity lekarz. **p.**

Co mówi pismo Gorgonowej

Charakter pisma zdradza tajemnice duszy


Bardzo jestem roztargniona
i przykro mi, że nie mogę myśl zebrać
na odpowiedź tego rodzaju
Kocham bardzo moją małą
Kropeczkę która jest jedyną
ostoją w mojem ogromnem nieszczęściu

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Z całą gotowością spieszę uczynić zadość życzeniu Pana Redaktora.

Nadesłany mi autograf Gorgonowej poddałem analizie z punktu widzenia naukowej grafologji.

Bezwzględnie, że do badania pisma Gorgonowej przystępuję z pewną sugestią, wszak tyle się o tej sprawie mówi i pisze.

Świadom jestem też tego, że autograf Gorgonowej nakreślony został przez nią na prośbę jakiejś osoby, prawdopodobnie przedstawiciela prasy, a więc Gorgonowej znany był cel tego autografu, co ma też kardynalny wpływ na pismo. Wiedziała ona zapewne o tem, że autograf ten będzie opublikowany. Stąd pewna pretensjonalność w piśmie, oraz poprawki kilkakrotnie uczynione w autografie.

Pisze ona w swym autografie, że jest roztargniona. Pismo jej rzeczywiście wykazuje wszelkie cechy roztargnienia i zdenerwowania — wprost obraz poszarpanych nerwów trzymanych w karbach resztkami sił.

Myśli jej rozproszone pędzą o wiele szybciej aniżeli pismo i stąd uproszczenia w kreśleniu wielu liter.

W piśmie tem odczytać można przy głębokiej rozterce duchowej, jakoby wiarę w dobre zakończenie sprawy i w chwilach takich myśli występują u niej momenty prawie radości. Cechy kobiecości występują w piśmie bardzo wyraźnie. Ten objaw można tłumaczyć tem, że pod wpływem wspomnianej wyżej wiary w swe uniewinnienie Gorgonowa zwraca swe myśli w najszlachetniejszym kierunku t. j. ku dziecku.

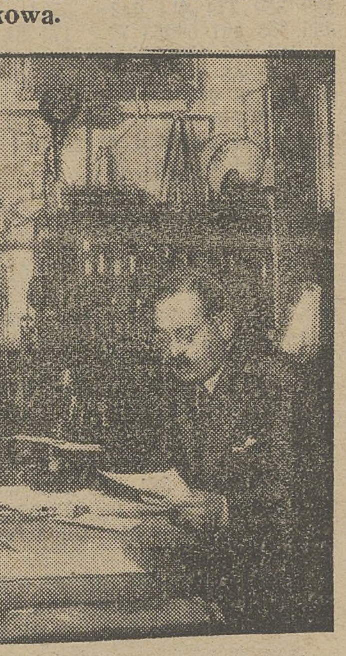
Pismo wykazuje cechy osoby o silnym temperamencie, energicznej, powiedziałbym nawet stanowczej choć nie upartej. Umysł rozwinięty, choć stopień inteligencji mniej niż średni.

Bezwzględnie, że przejścia Gorgonowej od chwili zaaresztowania do chwili obecnej a szczególnie przebywanie jej w więzieniu wśród innych przestępczyń różnego typu ma ujemny wpływ na jej psychikę, nie można więc na podstawie obecnie złożonego autografu mówić o jej temperamencie, energji, stanowczości, przed zaaresztowaniem, gdy przebywa się bowiem w takiem otoczeniu łagodność charakteru siłą faktu niewątpliwie znacznie zanika.

Dziś wytęża ona wszystkie siły i boryka się by uzyskać wolność, to jest jej myśla przewodnią i wszystko inne, poza dzieckiem, jest jej prawie obojętne. Tem tłumaczę sobie występujące w piśmie cechy energji.

W praktyce mojej przeszło 20 letniej miałem przed sobą bardzo wiele wzorów pisma zbrodniarzy, wyznać jednak muszę, że **w piśmie Gorgonowej nie znajduję żadnego momentu, któryby wykazywał cechy zbrodniczego instynktu.** Można jedynie zauważyć cechy przeciętnego sprytu kobiecego.

Nadmieniam, że na podstawie pisma jej nie mogę nic powiedzieć o jej przeszłości lub przyszłości, albowiem **naukowa grafologja** daje możność ustalenia stanu psychicznego jedynie z tego okresu czasu z którego pochodzi autograf. Opinji o poprzednich i przyszłych losach autora autografu na podstawie analizy pisma nie można traktować poważnie, a w każdym razie nie mają one nic wspólnego z grafologja **naukową.**



HENRYK KWIECIŃSKI
Ekspert sądowej grafologji Zaprzysiężony biegły sądowy w zakresie grafologji i ekspertyzy dokumentów.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50 zagranica zł. 5.50

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."